



Recenzja wydarzenia baletowego „Romeo i Julia” w Teatrze Wielkim w Warszawie

W piątek 15 kwietnia grupa gimnazjalistów pod opieką Pani Ewy Wierzbickiej i Pani Doroty Jachacy miała przyjemność udać się do Teatru Wielkiego – Opery Narodowej w Warszawie na dwudzieste trzecie z kolei przedstawienie baletowe pt.: „Romeo i Julia” w opracowaniu choreograficznym Krzysztofa Pastora według Williama Szekspira na Festiwalu Szekspirowskim w 400. rocznicę śmierci pisarza. Premiera sztuki miała miejsce 7 marca 2014 roku. Scenografia przygotowana przez Tatianę van Walsum miała charakter minimalistyczny lecz idealnie współgrała z dynamicznymi ruchami scenicznymi tancerzy. Muzyka skomponowana przez Siergieja Prokofiewa wykonywana przez Orkiestrę Teatru Wielkiego-Opery Narodowej pod batutą Andriya Yurkevycha wywołała niezapomniane, często skrajne odczucia od wzruszenia po euforię, a najbardziej znany dla każdego słuchacza temat – „Taniec rycerzy” dzięki swojej nietypowej harmonii dawał uczucie niepokoju lecz świetnie podkreślał powagę sytuacji dotyczącą konfliktu rodzin Capulettich i Montecchich. Tytułowe role odegrali Yuka Ebihara oraz Vladimir Yaroshenko. Sztuka trwała około dwie i pół godziny.

Po wyjściu ze spektaklu jeszcze długo odczuwałem stan lekkiego uniesienia, gdyż uważam, że balet jest jedną z najlepiej oddających form wyrazu scenicznego i doświadczony tancerz jest w stanie ująć swoją historią widza i poprowadzić go poza granice czasu i pełną świadomość. Tak właśnie było w przypadku tego przedstawienia. Każdy akt, który zawierał inną problematykę, miał za zadanie wywołać różne, czasem kontrastujące skojarzenia i odczucia a końcowy efekt skupiał każdą z części w jedną, ujmującą całość. Należy pamiętać o drugoplanowych postaciach – odtwórcy Merkucja – Carlosie Martinie Perezie oraz Tybalcie, czyli Maksimie Woitiulu, którzy mimo tego, że nie byli głównymi postaciami, grali również bardzo kluczową rolę. To oni dopełniali całą historię co sprawiało, że żaden wątek nie miał prawa ani na chwilę nudzić widza. Ponadto, są to wybitni tancerze, którzy mimo tego, że grali przeciwstawne postacie, współgrali ze sobą tworząc duet całkowity, który sam w sobie ciekawił i zyskiwał swoim bytem sympatię oglądających.

Bez wątplenia cała obsada została dobrana odpowiednio – każdy z tancerzy doskonale wcielił się w swoją rolę i przekonywał nas do siebie. Cały dramat i przesłanie tragedii zostało przekazane w bardzo przystępny sposób. Napięcie stopniowo wzrastało dając ujście emocjom w postaci pierwszych śmierci – Merkucja i Tybalta i w punkcie kulminacyjnym – śmierci kochanków w ostatnim akcie.

Podsumowując, przedstawienie bardzo podobało mi się, Podczas całego wydarzenia nie odczułem upływu czasu i po ostatnim zakryciu kurtyny, żałowałem, że to już koniec. Nie często zdarza się, że sztuka robi na mnie aż takie wrażenie, przy najbliższej okazji, z chęcią wybiorę się jeszcze raz, gdyż spektakl nie nudzi i pozwala, aby oglądający mógł odkryć go na nowo. Stanowczo polecam dla każdego entuzjasty szeroko pojętej kultury.

Bartłomiej Krupa

